GAZETA KRAKOWSKA

Prenumerata kwartalna złp. 12. **N^{ER} 10.** *Pojedynczy numer na welinowym papierze gr. 10.*

PIATEK DNIA 14 STYCZNIA 1831 ROKU.

OBSERWACYIE METEOROLOGICZNE.

Barometr dla lepszego porownania zredukowany na 0° Reaumira.

Dzień	godzina	Barometr na 0° R.	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf:	UWAGI.
13.	7	27 3, 419	— 4. 8	—14,8	zachodni wieber	pochmurno	
	12	,, 3 656	— 3. 1	—13,7	,, mocny	,, ,,	śnieg.
	3	,, 3. 622	— 3. 2	—12,0	,, ,,	,, ,,	,,
	9	,, 4, 286	— 6. 4	—15,0	,, średni	pogoda z chmur:	

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Warszawa 12 *Stycznia.* — Dyktator w ogłoszoney odezwie do gwardyi honorowey po odbytey rewii, oświadczył z pełne zadowolenie. "Nayczystszą dobra oyczyzny miłością przeięci (mówi Dyktator) okazaliście zaraz od pierwszych chwil powstania naszego, że do młodzieńczego zapału umiecie łączyć zamiłowanie porządku.,, W końcu mówi: "Postawa wasza, obroty przez was wykonane, wyrównywały prawie dokładności dawnego żołnierza. Będziecie ciągle szczególnieyszéy troskliwości mojéy przedmiotem.,,— Dyktator zasłużone przyznał zalety professorowi Szyrmie, dotychczasowemu dowódzcy téyże gwardyi, zapewniając, iż w inney gałęzi służby publiczney udzieli mu urząd, zasługom, znakomitym talentom i znanemu obywatelstwu odpowiadający.

Dyktator ma zamiar iak nayśpieszniéy woysko liniowe pomnożyć do 100,000 piechochoty i 20,000 iazdy; kommissya skarbu iuż iest o tem uwiadomiona.

Dyktator mianował PP. Józefa Morawskiego Radcę stanu, Zastępcą Intendenta Jeneralnego Woyska, a Piotra Łagowskiego podpułkownika, dowódcą gwardyi honorowéy.

Oddziałowi z gwardyi honorowéy przez Dyktatora wybranemu, mianowany kapitanem Zeno Niemoiewski, porucznikami: Józef Meyzner i Seweryn Goszczyński, a podporucznikami: Piwowarski i Liedkie.

Słychać, że szanowny i waleczny Kniaziewicz będzie wezwanym, aby obiął dowództwo gwardyi narodowéy w całem krolestwie Polskiem; będzie to nasz Lafayette.

Podpułkownik Wyleżyński wezwany był do Cesarza w nocy. Rewolucya Polska niezmierne uczyniła wrażenie w Rossyi; władze usiłuią pobudzać lud Rossyyski do zemsty za zdradę, niedonosząc że Polacy żądaią wolności; bo te władze wiedzą, iż w Rossyi są ludzie pragnący bydź ludźmi

Ma bydź ustanowiona ozdoba honorowa rozdawana iedynie za waleczność okazaną w teraźnieyszey woynie. Do tey zaszczytney

ozdoby maią bydź przywiązane zn czne prerogatywy.

Do tych wiadomości, które przynoszą radość Polakom, należy onegdy rozgłoszona (oby się sprawdziła) że Rożniecki został aresztowanym.

Nikt nademnie nie cieszy się bardziéy z obalenia ohydnéy cenzury; była ona zabóyczą wszelkiemu światłu, Obywatelstwu, wszelkim szlachetnym uczuciom. Korzysta dziś obficie literacka młodzież nasza z odzyskanéy wolności; ufaymy: iż tak roztropnie używać iey będzie, iż dziś i napotem nikt nigdy nie powie, że cenzura iest u nas potrzebna. Wiem że piszący zażywieni są naylepszym duchem, nayczystszemi intencyami; pozwolą atoli uczynić sobie uwagę, że i duch naylepszy i czyste intencye ieżeli nie umiarkowane zimną krwią i zastanowieniem, często za szranki roztropności zapędzić się mogą. Daruycie zacni wydawcy roznaitych pism politycznych, że stary, prawy Polak, względem niektórych artykułów waszych przełóży wam postrzeżenia swoie. Zbyt porywczo, bez względu na okoliczności, położony był artykuł, iakoby Jenerał Włodek miał przeyść z Dywizyą swoią na stronę naszą. W tych dniach iedna z gazet położyła, że Jenerał Rosen oswiadczył się za nami, przypiął kokardę białą, i z Jenerałem Pahlenem krwawy bóy stoczył, inna, że na Wołyniu naylepszy duch panuie.

Wcześne rozgłaszania takie, psuią nam rzeczy, czynią władzę rossyyską baczniéyszą, wystawiaią współbraci naszych na prześladowanie, i obcych może nam przychylnych zrażaią.

Jak prawdziwéy zasługi tak prawdziwego obywatelstwa, skromność iest cechą. Upraszałbym czci godnych wydawców, aby się powściągnęli od tych zbyt wczesnych odkazywań się i chełpliwości. Nie triumfuymy przed zwycięztwem! Po co, iak drugi Chrobry szczerbcem, tak my iuż piórem, zabiiam żelazne słupy w Dnieprze, Ossie i Elbie; po co zapowiadać, że zabierzem Galicyą i Wielkopolskę. Wszystko to iest w ręku Przedwiecznego; lecz nie należy obudzac niespokoyności Austryi i Prus, i dziś z obojętnych przynamniéy, robić sobie nieprzyiacioł otwartych. Ach! niemamyż przed sobą ogromnego olbrzyma, iemu podołać, iego pokonać, pierwszem bydź powinno usiłowaniem naszem; lecz by go pokonać, by uyrzyć Oyczyznę oswobodzoną i nas w niéy szczęśliwych, rozsądek we wszystkich krokach naszych, męztwo, wytrwałość, nadewszystko iedność zachować nam należy. Niezgoda wewnętrzna, większymby była nieprzyiacielem dla nas, iak sama Rossya. W iak émże świetle postawiłaby nas w oczach Europy, w oczach interessuiących się do nas mocarstw? Potwierdziłaby to dawne krzywdzące nas mniemanie, że zostawić tylko Polaków samym sobie, a w krótce się zwaśnią i sami nayzbawienniejsze zamiary swoie zniweczą,

Rozchodzą się wieści, przedzieraią się nawet do pism publicznych naszych i zagranicznych, o iakieyś nastąpić maiącéy ultrarewolucyi. — Zamiar taki w umyśle żadnego cnotliwego, rozsądnego Polaka wylądz się nie może, zawzięty tylko na zgubę naszą wróg, mogłby go utworzyć. — Starałby się uwieśdź niebacznych zagorzalców, zgromadzić tłumy prożniaków, słowem tych wszystkich, co w domowych zamieszkach nic do stracenia a wszystko do zyskania maią. — Lecz zbrodniczy zamiach taki spadłby na własne ich głowy. — Zdrowa część mieszkańców Warszawy, woysko nasze, tak pięknym duchem tchnąca młodzież nasza akademicka, i ci

właściciele co tak gorliwie tworzą gwardye narodowe, nie dozwolą zagorzałéy zgrai pod pozorem patryotyzmu, burzyć, łupić majątków obywatelskich, niweczyć to dzieło, które iuż tylu naypięknieyszych poświęceń stało sie owocem.

Niech mi jeszcze zbyt porywczo przyganiać lubiącym radę iednę dać wolno będzie. — Szanuymy Dyktatora, któremuśmy losy nasze powierzyli; godzien on ufności naszéy przez swe cnoty, męztwo, stwierdzone już dowodami talenta woyskowe, przez stałość nakoniec charakteru swojego. Któż codziennie nie słyszy narzekań: „nie zna Dyktator co jest rewolucya, czemu się ociąga, czemu nie iest popularnieyszym, czemu się więcéy nie ukazuje, czemu częściéy nie przemawia do woyska i ludu, czemu się więcéy nie trudni powstaniem na prowincyach?„ — Czyniący zarzuty takie, niech wniydą na chwilę w położenie Dyktatora, niech zważą. jak ogromny ciężar obarcza go; władza cywilna, woyskowa i polityczna, powiększenie woyska, opatrzenie go w broń i żywność, przygotowanie planu kampanii, zabezpieczenie spokoyności w stolicy, na niego są zdane; możeż mieć wiele zbywających chwil do pokazywania się częstego i zyskania sobie popularności? — Nie zna on rewolucyi — prawda że nie zna; z pierwszéy młodości schowany w obozach, sam od prostego żołnierza służyć zaczawszy, wie że karność jest duszą woyskową i rękoymią zwycięztwa, nie zna on jak tylko bić, i pobić.— Czemuż się ociąga mówim; wiemyż, czy już wszystko jest gotowe do zaczęcia zaczepnie? Wiemyż, czy mamy dopełnione już pułki, czy mamy dostateczną ilość broni, czy mamy zapasy żywności. — Lepiéy jest przygotowanym na wszystko uderzyć i zwyciężyć, niż się porwać porywczo i zginąć. Nie gańmy więc kroków jego, wyznawaymy, że w prowadzeniu woyny więcey on podobno wie co czynić jak my.

Jeżeli woyna potrwa, znaydzie Dyktator godnych siebie pomocników; i w rewolucyi francuzkiéy, nie zaraz, po krwawych dopiero boiach pokazały się nowe talenta woyskowe; dawnieysi już wodzowie, *Dumourier*, *Jourdan*, *Beurnonville*, poprzedzili wznoszących się stopniami *Bonapartego*, *Moreau* i *Hoche*. Wszak nie dla awansu, dla szlachetnieyszych celów młodzież nasza rozpoczęła rewolucyą; męztwo spiesznie ją wyniesie; przy końcu walek ufam, że nie jednego dziś w niższym stopniu, uyrzę jenerałem. — Nieustawaycie zacni wydawcy w gorliwych pracach waszych, niech miłość oyczyzny, zgoda i jedność będą iedynemi przewodnikami waszemi; pamiętaycie, że wielką na siebie przyymuią odpowiedzialność ci, którzy się podeymują kierować opinią publiczną. Nie ubiegaymy się z rozgłoszeniem nie pewnych lub mogących nas narazić wieści; nadewszystko takich, ktore dla dobra publicznego nie należy rozgłaszać.— Niezchodzi nam na zapale w nayszlachetnieyszych uniesieniach. umieymy je tylko miarkować rozsądkiem i zastanowieniem.

Kiedy się zastanowimy w jak przykréy porze roku przez kogo, przez samą młodzież rewolucya ta zaczętą była; jak rzucona przez młodzież ta iskra w mgnieniu oka zajęła pożarem kray cały; jak ochoczo wszyscy mieszkańcy kraiu biegną do broni, iak obficie składaią dary na ołtarzu oyczyzny, iak wszystko co niewczesnym, niepodobnem zdawało się zrazu, przybiera dziś postać koiącą niespokoyności nasze, — któż w tym nie uzna wyroku niebios, wiodących nas do ostatecznego ustalenia losu oyczyzny naszéy? Wspieraymy te dobroczynne niebios

zamiary, stawmy w polu nieprzyiacielowi spiżem naieżone zastępy; pozostali w domu wśród pokoiu, iedności i zgody, zasilaymy walczących braci, rosnącemi codziennie hufcami.

Niemasz zgromadzeń prawnych iak w izbach seymowych, strzeżmy się pokątnych; niech nas obce trwożą przykłady, z nich to krwawe czyny i wszystkie klęski spływaią na ludy.

Możem się zbyt rozpisał, możem niechcący obraził, — daruycie. Starzec iuż nic z tym światem nie maiący do czynienia, który w długiem życiu swoiem, przez tyle rewolucyy, przez tyle przeszedł koley, który od konfederacyi Barskiéy aż do dni dzisieyszych, wiele widząc, nie raz sam czynnie wpływaiąc, mógł nabyć iakiegoś doświadczenia, starzec ten mówię, mniema, iż ma prawo zdanie nad tem co się dziś dzieie otworzyć; nie uwodzi go żadna ambicya, nie ubiegał się w życiu swoiem za urzędami i dostoieństwy, niczem nie będąc w czerstwości wieku, sięgałżeby przy szrankach grobu po znikome zaszczyty. Z resztą daruycie zgrzybiałéy gadatliwości, połaycie nawet, na wszystko się zgadzam, wszystko cierpliwie zniosę, kończąc słowy greckiego wodza "biy ale słuchay.„

J. U. N.

Tykocin 4 *Stycznia.* — Do okolicznych nad granicą wiosek, co dzień po 40, 50 przybywa zbiegów z korpusu litewskiego, dla czego korpus ten cofniono w głąb Rossyi. Przestrach nadzwyczayny panuje w woysku rossyyskiém; kosa i pika w ręku naszego wieśniaka, przeymuje nieprzyjacioł większą trwogą, niżeli ogień armatny.

Dnia 5. — Z Brześcia od officera rossyyskiego, przyjaźnego naszéy sprawie, odebrano na małéy kartce, przeniesionéy tajemnie następujące wiadomości:

"Cholera już jest w Berdyczowie, za dni kilka przychodzą dwie dywizye kawaleryi oraz dywizya piechoty, które idą ku Białostokowi. Półki brzeski i białostocki iuż od tygodnia ustąpiły. W Brześciu bardzo mało woyska. Lubecki miał być zatrzymany przed Petersburgiem. Dybicz mianowany głównokommenderuiącym: woysko przeznaczone na tę kampanią nieprzechodzi 150,000. W Brześciu lękano się napapadu woyska polskiego, wszystkie juryzdykcye są gotowe do wyjazdu. W. Xiążę Konstanty z gwardyą wychodzi do Swisłoczy. Kazano przygotować w Brześciu 50,000 pudów siana i stosowną porcyą owsa. Magazynów włościańskich trzecią część kazano zabrać.„

Dziennik *Konstytucyonista* umieścił z dnia 29 grudnia z. r. następuiący artykuł o Polszcze:

"Nieszczęśliwa Polsko! Samowładzca rossyyski może już jest w pochodzie z swojém nie policzoném woyskiém, aby przytłumić niepodległość Polski i zniszczyć w krai potokach jéy wolność. Niepodpada wątpliwości, że odpor będzie godnym onnych, którzy tak dzielnie walczyli z nieludzkim Suwarowem. Ale może ich zgnębić przewyższaiąca liczba, a któż może przewidzieć jak daleko posunie się zemsta obrażonego władzcy?

Powstanie Polski jest skutkiem naszéy rewolucyi. Naród ten waleczny myślał o nas w chwili gdy kruszył swoje kaydany; powitał on troykolorową chorągiew i pokładał w nas swoię nadzieię. Cóż rząd powinien w podobnéy czynić okoliczności? powinien silnie ująć się za nim, jako za ludem uciśnionym, dawnym przyjacielem i wiernym sprzymierzeńcem Francyi, który nam pomagał w woynach toczących się z Europą, który walczył, zwyciężał i cierpiał z nami. Niechay rząd ocali Polskę, jest to życzeniem Francyi.

Bądźmy pewnemi! Gdy Polska będzie na powrot zdobyta, rossyyskie woyska walczyć będą aż w kraju naszym przeciwko téy zasadzie, która wzrusza ludy i utrudza królów samowładnych. Wszystkie dyplomatyczne przeciwne oświadczenia dążą jedynie aby nas uwieść i ukołysać w zwodniczym spoczynku. Dla czegoż mielibyśmy obawiać się szlachetnego przedsięwzięcia. Zawsze to bywać zwykło roztropnością statystów.